

Honor Legionisty – Horytnica

Wracali z powstania obdarci bojowcy
Zakopali sztandar tam na skraju wioski
Będzie jeszcze Polska, szeptał mi mój ojciec
Zabrali go rankiem, poszedł na katorgę
Tuż przed samą śmiercią wrócił mój chorąży
Prawił o wolności, ale jej nie dożył
Ból przeszywał myśli, ból straty rodziny,
Wielu w nich rzucało szyderstwa i drwiny
Mijał czas dzieciństwa wśród głodu i chłodu
Polska nam się śniła przez lata zaborów
Drogo przyszło płacić za okrucieństwa przekory
Samotnością w tłumie dekadentkiej sfory
Więźniowie sumienia brnęli wbrew większości
Niósł się z cel więziennych
Duch niepodległości
Wśród zubożenia, zdrady, nienawiści
Maszerowaliśmy - pierwsi legionieści
WOŁASZ ZA MNĄ POLSKO, ALE JUŻ NIE SŁYSZĘ
WIATR NAD MOGIŁĄ SUCHY LIŚĆ KOŁYSZE
PŁYNĄ TWOJE SŁOWA, ROZPALAJĄC SERCA
MNIEJ MASZ W SWYM ODDZIALE O JEDNEGO STRZELCA
TAM GDZIE MOJA ŻONA, A Z NIĄ DWOJE DZIECI
PŁYNIE MYŚL OSTATNIA, KU NIEJ WŁAŚNIE LECI
DO MOJEJ CÓRECZKI I DO MEGO SYNA
TRAFIŁ LIST OSTATNI, SMUTNA TO GODZINA
Niósł pod swym mundurem żołnierz słowa ojca
Nigdy nie ustawaj, będzie jeszcze Polska
Odkopany sztandar, choć podarty w walce
Prowadził straceńców na oprawcy szanice
W korowodzie bitew rosła jego chwała
Rozkaz komendanta zasnąć nie pozwalał
Honor legionisty to zwycięstwo w walce
Zatem szli zwyciężać zdobywając szanice
Z cynicznym uśmiechem patrzyli zaborcy
Na płomienne duchy, na siłę młodości
Sycił się nią płomień, światłem wielu ofiar

Kładł swój los na szali, kto tę ziemię kochał
Sami przeciw wszystkim, iskra pośród mroku
Trwaliśmy w swej woli, testamencie przodków
Który w listopadzie został wypełniony
Gdy sen stał się jawą w tym dniu upragnionym
WOŁASZ ZA MNĄ POLSKO, ALE JUŻ NIE SŁYSZĘ
WIATR NAD MOGIŁĄ SUCHY LIŚĆ KOŁYSZE
PŁYNĄ TWOJE SŁOWA, ROZPALAJĄC SERCA
MNIEJ MASZ W SWYM ODDZIALE O JEDNEGO STRZELCA
TAM GDZIE MOJA ŻONA, A Z NIĄ DWOJE DZIECI
PŁYNIE MYŚL OSTATNIA, KU NIEJ WŁAŚNIE LECI
DO MOJEJ CÓRECZKI I DO MEGO SYNA
TRAFIŁ LIST OSTATNI, SMUTNA TO GODZINA
WOŁASZ ZA MNĄ POLSKO, ALE JUŻ NIE SŁYSZĘ
WIATR NAD MOGIŁĄ SUCHY LIŚĆ KOŁYSZE
PŁYNĄ TWOJE SŁOWA, ROZPALAJĄC SERCA
MNIEJ MASZ W SWYM ODDZIALE O JEDNEGO STRZELCA
TAM GDZIE MOJA ŻONA, A Z NIĄ DWOJE DZIECI
PŁYNIE MYŚL OSTATNIA, KU NIEJ WŁAŚNIE LECI
DO MOJEJ CÓRECZKI I DO MEGO SYNA
TRAFIŁ LIST OSTATNI, SMUTNA TO GODZINA



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych